

Uchwała Rady Ministrów o podatku wyrównawczym

WARSZAWA (PAP)
9 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po wszechstronnej dyskusji Rada Ministrów uchwaliła zgłoszony przez Ministerstwo Finansów projekt aktu ustawodawczego o podatku wyrównawczym.

W myśl tego projektu nadwyżki dochodów przekraczających 8 tys. zł miesięcznie będą obciążone podatkiem wyrównawczym według specjalnej progresywnej skali uwzględniającej źródła uzyskiwanych dochodów.

Projekt dopuszcza złagodzenie przepisów m. in. w stosunku do osób posiadających nie stałe dochody z tytułu pracy twórczej, w stosunku do osób zużywających dochody na budowę domków indywidualnych i mieszkań spółdzielczych oraz na inne określone przez odpowiednie rozporządzenia inwestycje.

Rada Ministrów przedyskutowała i uchwaliła projekt ustawy o nowych opłatach skarbowych, przystosowanych do obecnego stanu prawnego i ekonomicznego kraju.

Powyższe akty prawne, uchwalone przez Radę Ministrów, przesłane zostaną do rozpatrzenia Sejmowi.

Malwersanci stają przed sądem

WARSZAWA (PAP)
We wrześniu br. prokuratura sporządziła szereg aktów oskarżenia w sprawach o przestępstwa gospodarcze. W większości wypadków terminy rozpraw w tych sprawach sądy wyznaczyły już na bm. Sądy wojewódzkie rozpatrzą w bieżącym miesiącu 101 spraw o dokonanie poważniejszych przestępstw gospodarczych.

Przed 40 rocznicą Rewolucji Październikowej

Przygotowania w Wielkopolsce

(Inf. wł.)
Na posiedzeniu Prezydium Komitetu Obchodu 40-lecia Rewolucji Październikowej w

Delegacja WP złoży wieńce na polach Lenino

WARSZAWA (PAP)
W związku z Dniem Wojska Polskiego wyjedzie na pole bitwy pod Lenino delegacja Wojska Polskiego, w skład której wchodzi: zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. bryg. Marian Graniewski, dowódca I dywizji im. T. Kościuszki — gen. bryg. Wacław Czyżewski oraz uczestnicy walk pod Lenino — mjr Przemysław Przewłocki i mjr Stanisław Marzęcki.

Delegacja Wojska Polskiego złoży wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, którzy 14 lat temu polegali pod Lenino w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

+na taśmie dalekopisu+

300 KM NA RĘKACH
Siegfried Wasilberger — 33-letni artysta z Salzburga przebył na rękach 300-kilometrową odległość z Salzburga do Wiednia. Podróż trwała 100 dni.

42 NOWE RZERWATY PRZYRODY
skupiające rzadkie okazy fauny i flory utworzone zostały w bież. roku w Polsce.

KRÓLOWA ELŻBIETA
brytyjska oraz książę Filip zamierzają w sobotę udać się w 10-dniową podróż do Ameryki Północnej.

Cena 50 gr

Nakład 100 923



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, piątek 11 X 1957

Nr 242 (4262)

10 tys. rodzin osiedliło się w br. na Ziemiach Zachodnich

Posiedzenie Komisji Rządowej

WARSZAWA (PAP)
W ciągu trzech kwartałów bież. roku na Ziemiach Zachodnich oraz w południowych rejonach województw: lubelskiego i rzeszowskiego osiedliło się 10 tys. rodzin, w tym z górą 4 tys. rodzin repatriantów, 6.360 spośród osadników przejęło gospodarstwa indywidualne. Zagadnienia osadnictwa a przede wszystkim związane z tym zaniechania, były tematem ostatniego posiedzenia Rządowej Komisji do Spraw Rozwoju Ziemi Zachodnich.

POMNIKI Powstańca Wielkopolskiego zostaną odbudowane

W związku z 40 rocznicą powstania wielkopolskiego, które uroczystości obchodzone będą w roku 1958, w Lesznie Wlkp. powstał komitet, który zajął się odbudową pomnika Powstańca Wielkopolskiego. Również w Poznaniu przy ulicy Ludgardy stanie taki pomnik na miejscu zniszczonego przez okupanta. Na odbudowę tego pomnika SFOS przeznaczył sumę 200 tys. złotych. (PAP)

Osadnicy — repatrianci — jak podkreślano na posiedzeniu Komisji — natrafiają często na poważne trudności, uniemożliwiające im rozpoczęcie normalnego gospodarowania. Wynikają one przede wszystkim ze złego przygotowania zagrod.

Prezydium rad narodowych nie zadają sobie trudu, aby przyspieszyć odbudowę zagrod dla repatriantów. Dotychczas ukończono odbudowę zaledwie 35 proc. planowanej ilości zagrod, a prace remontowo-budowlane trwają przy 45 proc. zagrod.

Wiele uwagi poświęcono również osadnictwu w gospodarstwach państwowych. Osiedliło się w nich w tym roku tylko 3.520 rodzin, podczas gdy zapotrzebowanie PGR wynosi 5 tys. rodzin i tyleż osób samotnych. Podstawową przyczyną tak niskiego napływu osadników do gospodarstw państwowych jest przede wszystkim nieprzygotowanie odpowiedniej ilości mieszkań. PGR oddały dotychczas do użytku dopiero 28 proc. zaplanowanej liczby izb mieszkalnych dla osadników.

Komisja omówiła także plan osadnictwa na rok przyszły, w którym — jak wynika z założeń Min. Rolnictwa — ma się osiedlić 3 tys. rodzin repatriantów w gospodarstwach indywidualnych i ponad 5 tys. w PGR. Przed radami narodowymi stoi więc problem odbudowy 2 tys. zagrod i wybudowania 1000 zagrod nowych. PGR zaś mają przygotować w roku przyszłym dla repatriantów 7 tys. izb mieszkalnych.

Na zakończenie obrad komisja opracowała liczne wnioski zmierzające do szybkiego usunięcia dotychczasowych zaniechań w budownictwie dla osadników — repatriantów oraz w przydziale gospodarstw.

Postanowiono również, że w najbliższym czasie Rządowa Komisja do Spraw Rozwoju Ziemi Zachodnich rozpatrzy zamierzenia wojewódzkich rad narodowych, dotyczące aktywizacji poszczególnych terenów. W nie których województwach Komisja ma zamiar odbyć sesję wyjazdową.

Surowce z importu dla prywatnych wytwórców

ŁÓDŹ (PAP)
Centrala importowa surowców włókienniczych „Textil-Import” w Łodzi, zgodnie z otrzymanymi zleceniami z Ministerstwa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła, dokonała za granicą zakupów pewnych ilości surowców, przeznaczonych na zaopatrzenie rzemiosła i drobnego przemysłu włókienniczego.

M. in. zakupiono i przekazano już przetworcom 170 ton przędzy czesankowej z włókien sztucznych, specjalnie przygotowanej do wytwarzania artykułów dziewiarskich oraz 30 ton przędzy jedwabnej.

Na potrzeby prywatnego rzemiosła i drobnego przemysłu zakupiono także w Japonii i Urugwaju kilkadziesiąt ton wysockiej klasy przędzy wełnianej.

Ponad 100 min. zł na regulację płac pracowników Lasów Państwowych

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę upoważniającą Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego do wprowadzenia, w porozumieniu z Min. Finansów i Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego zmian w dotychczasowym systemie płac pracowników administracji Lasów Państwowych oraz przedsiębiorstw leśnych podległych Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Uchwała przewiduje wydatkowanie na regulację płac około 102 600 tys. zł rocznie.

Uchwała postanawia między innymi, że przy ustalaniu nowych stawek brana będzie pod uwagę nie tylko wysokość dotychczasowego zarobku zasadniczego, ale również premie, dodatki funkcyjne i służbowe.

Jednocześnie z uregulowaniem płac pracowników Lasów Państwowych ustalony zostanie w myśl uchwały trybiktor określający, jakie kwalifikacje wymagane będą dla sprawowania poszczególnych stanowisk służbowych.

Pierwsze akty oskarżenia przeciwko uczestnikom zajęć warszawskich

WARSZAWA (PAP)
9 bm. Prokuratura Warszawska sporządziła już pierwsze 3 akty

W społeczeństwie rośnie zaufanie do PKO

WARSZAWA (PAP)

Zaufanie do PKO, gwarancje, których PKO udziela, nowe formy oszczędzania, np. książeczki docelowe, loteryjne — oto liczne przyczyny stałego wzrostu wkładów oszczędnościowych. Wkłady na koniec III kwartału br. wynosiły 4.403.369 tys. zł, podczas gdy rok temu, we wrześniu 1956 roku, suma wkładów oszczędnościowych nieznacznie przekraczała 2 mld. zł.

S/S „Kraków” ratuje kuter NRF

GDAŃSK (PAP)

Jubileuszowy trzechsetny po wyzwoleniu rejs statku S/S „Kraków” miał niecodzienny przebieg. Zdążając ze Szczecina do portu Oulu w Finlandii, pełniący w czasie sztormu wachtę I oficer — Nawodźnik spozregi serię czerwonych rakiet. Okazało się, że pomocy wzywał duży kuter SO-47 z NRF, który wskutek uszkodzenia miał przelecieć w ładowi i na dźbienie. Statek polski wziął kuter na hol i, zbaczając z trasy, doprowadził do Bornholmu, gdzie zaalarmowane inne jednostki NRF zaopiekowały się kutrem.

Tylko poszanowanie prawa i spokój zapewnią realizację dorobku Października

Min. S. Żółkiewski o ostatnich wydarzeniach na wyższych uczelniach

Członek KC PZPR, minister szkolnictwa wyższego, Stefan Żółkiewski przekazał prasie enuncjację, w której między innymi czytamy:

W dniu 3 bm. grupa studentów Politechniki Warszawskiej, bez obowiązującej decyzji rektora, zwołała wiec, a następnie zlekceważyła zakaz rektora i spowodowała zebranie wiecowe w Domu Akademickim na Placu Narutowicza; grupa ta pociągnęła za sobą część młodzieży studentek Warszaw. To wystarczyło. Inicjatorzy nie chcieli przewidzieć lub nie umieli przewidzieć tego, co od początku trafnie przewidywał rektor, władze szkolne i władze porządkowe. Na placu przed Domem Akademickim, obok studentów zebrali się tłumy wyrostków, mętów wielkomijskich. Od pierwszej chwili było wiadome, że konsekwencje nieodpowiedzialnego zwołania wiecu przerosły zamierzenia inicjatorów, ich możliwość panowania nad sytuacją. Konsekwencje tego ponosiła Warszawa w ciągu trzech kolejnych wieczorów.

Stosunek ilości zatrzymanych uczestników zajęć spośród studentów i wśród elementów przestępczych, jest jak jeden do kilkudziesięciu. To dobrze, że wśród studentów w zajęciach ulicznych byli nikt, ale z drugiej strony trzeba być smutkiem powiedzieć, że z tych liczb wynika, iż działalność jednego studenta stanowiła odcisknięcie dla wyczynów kilkudziesięciu chuliganów. Powstała konieczność obrony porządku publicznego przez milicję.

Podstawowym złem, przyczyną wszystkich późniejszych następstw, było to, że część studentów pod wpływem grupy organizatorów dała się wciągnąć do akcji łamiącej prawo. Część studentów zlekceważyła legalne, obowiązujące zarządzenie rektora.

To był początek zawstydającego zmieszania się studentów i chuliganów na tych samych placach, na tych samych ulicach. To był początek gorszącego zajść, nad którymi studenci nie umieli i nie mogli panować. To była przyczyna godnych ubolewa-

nia poszkodowań obywateli, którzy tak, czy inaczej, znaleźli się wśród zamętu. To spowodowało konieczność zamknięcia Politechniki, aby nie została zdewastowana przez buszujących w sąsiednich ulicach chuliganów. Szacunek dla prawa jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela, a przede wszystkim studenta. Władza obieralna go rektora, który reprezentuje cały majestat powagi nauki, uczelni, ciała profesorskiego — winna być bezwzględnie szanowana przez studenta. Szacunek dla tej władzy jest ostoją demokracji na wyższej uczelni.

Studenci nasi powinni zrozumieć, czym grozi łamanie prawa, czym grozi lekceważenie rozumu zakazu rektora, pedagoga, przyjaciela młodzieży, który rozumie jej dążenia, ale i dojrzałe ocenia sytuację, trafnie przewiduje następstwa.

Młodzież akademicka winna pojąć, jak bardzo potrzebny jest nam spokój. Kraj nasz wysiłkiem robotnika i rolnika, wysiłkiem wszystkich obywateli wydobywa się z trudności gospodarczych. Całe społeczeństwo przełamuje te trudności, bo pracuje. Pracuje w spokoju z coraz większą dyscypliną. Bez tego spokoju nie będzie pracy systematycznej. Bez pracy systematycznej nie nas nie uchroni przed trudnościami gospodarczymi.

Któż z nas bardziej, niż młodzież, powinien zdążyć do zapewnienia krajowi postępu technicznego. Ten postęp techniczny zależy od wysokich kwalifikacji przyszłych inżynierów, administratorów, naukowców, lekarzy. Kwalifikacje te zależą od ambicji pracy na uczelni. Młodzież winna czynić wszystko aby zdobywać coraz doskonalszą wiedzę. Młodzież winna pomyśleć, jaki wpływ mogą mieć niepokój, wiecie, manifestacje, do których — niezależnie od intencji studentów — nieuchronnie będą się włączać ci wszyscy, którym rzeczywistość zależy na dezorganizacji życia społecznego.

Złudzenie, iż poddanie się inspiracjom sił antysocjalistycznych w Polsce może być obroną październikowej linii partii świadczy o głębokim pomieszaniu pojęć. Linia partii, ustalona w październiku zeszłego roku, wskazuje bowiem kierunek socjalistycznego rozwoju Polski.

Znamienną rzeczą jest, że do tej manifestacji włączyły się szeroka fala elementy chuligańskie — elementy, które

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wznowienie zajęć na Politechnice Warszawskiej

WARSZAWA (PAP)

9 bm., zgodnie z zarządzeniem rektora i senatu Politechniki Warszawskiej, wznowione zostały zajęcia w tej największej wyższej uczelni stolicy.

Na wszystkich wydziałach Politechniki odbywały się wykłady i ćwiczenia praktyczne w pracowniach i laboratoriach. Przebiegały one według przewidzianych planów zajęć. Frekwencja studentów na wykładach — jak nas informuje kierownictwo uczelni — była duża.

Milicja ujęła dwóch bandytów

(Inf. wł.)

12 września br. na szosie Kępno — Rychtal znaleziono Andrzeja Baranowskiego (zamieszkałego w Bytomiu), u którego stwierdzono obrażenia głowy zadane drewnianym młotkiem. Baranowskiego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

W toku energicznych dochodzeń milicja 18 września ujęła Norberta Mojsę, zamieszkałego w Opolu, a 8 października drugiego sprawcę napadu — Ernesta Mojsę (zam. w Bytomiu), który od chwili aresztowania swego brata ukrywał się. Obaj podejrzani przyznali się do winy. (1)

Komentarze

Konferencja w Brighton

Konferencja Partii Pracy w Brighton przyjęła kilka rezolucji, które, w razie wprowadzenia ich w życie przez rząd brytyjski mogłyby zmienić sytuację międzynarodową i obudzić na świecie nową nadzieję pokoju.

To jest pozytywna strona konferencji. Strona negatywna — to odrzucenie przez większość delegatów wniosku o ogłoszenie jednostronnej deklaracji, w której Wielka Brytania zrzekałaby się broni atomowej.

Zadanie zakazu broni atomowej jest powszechne w Wielkiej Brytanii. Również wielu członków partii labourystowskiej wyraża opinię, że broń atomowa powinna być bezwzględnie zakazana i Wielka Brytania ma moralny obowiązek podjąć inicjatywę w tym kierunku. Wielu labourystów uważa poza tym, że gospodarka brytyjska nie może wytrzymać ciężaru zbrojeni i posiadania przez Wielką Brytanię bomby atomowej jest tylko złudzeniem mocarstwowości, nie odpowiadającym realnym faktom.

Decyzję powziętą w Brighton świadczą, że presja wywierana przez szeregowych członków partii zmusza prawicowych przywódców partyjnych do rezygnacji z sojuszu z konserwatystami. Oczywiście nie obeszło się bez żartów, lecz mimo to klęska prawicy labourystowskiej jest oczywista.

Przypatrzmy się bliżej sprawie, które były rozpatrywane w Brighton.

A więc przede wszystkim zadanie, aby Wielka Brytania wystąpiła w Organizacji Narodów Zjednoczonych z propozycją przerwania doświadczeń z bronią termojądrową, zakazu broni atomowej, zniszczenia istniejących zapasów oraz ustanowienia międzynarodowej kontroli nad rozbrojeniem.

Spośród innych ważnych postanowień należy na pierwszym planie wymienić zalecenie pokojowego zjednoczenia Niemiec na podstawie porozumienia osiągniętego w ramach układu o bezpieczeństwie zbiorowym Europy, rozszerzenia międzynarodowej wymiany handlowej oraz przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, jako niezbędnego, wstępnego kroku na drodze do rozwiązania podstawowych problemów Azji. Zalecono również przeprowadzenie generalnych dyskusji z przywódcami Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

W zaleceniach dotyczących Niemiec nie było wprawdzie mowy o włączeniu obu państw niemieckich do ogólnoeuropejskiej dyskusji na temat bezpieczeństwa, ale gdyby już same te zalecenia zostały wprowadzone w życie, reszta poszłaby łatwiej.

W jakim stopniu decyzje powzięte w Brighton mogą się przyczynić do zmiany obecnej sytuacji? Będzie to zależało przede wszystkim od postawy labourystowskich członków Izby Gmin, wśród których prawica jest o wiele silniejsza, niż była na zjeździe w Brighton.

Nowa polityka labourystów może mieć olbrzymi wpływ na opinię publiczną całego świata. Może ona także wywołać głęboki oddźwięk w Ameryce, która przez cały okres „zimnej wojny” jak ognia bała się izolacji. Charakterystyczne jest, że zarówno prasa, jak i opinia publiczna, zgodnie wyraziły pogląd, iż konferencja w Brighton była naradą partii, która przygotowuje się do objęcia władzy w następnych wyborach. Oznacza to, że gdyby doszło do jakiejś większej międzynarodowej dyskusji, inne państwa w niej uczestniczące miałyby na uwadze zbliżające się zmiany w polityce brytyjskiej i według tego określają swą własną linię postępowania.

Nie należy sądzić jednak, aby szybko nastąpiły nowe wybory. Konserwatyści chcą utrzymać się przy władzy jeszcze przez dwa lata. Uważają oni, że jeżeli dojdzie do otwartej walki ze związkami zawodowymi, które byłyby wówczas zmuszone podjąć wielką akcję w obronie mas pracujących, udaloby im się wykorzystać trudną sytuację gospodarczą kraju i na tej podstawie utworzyć tak zwaną „jedność narodową” przy pomocy prawicy labourystowskiej i bossów związkowych.

W obecnej sytuacji, najważniejszym zadaniem dla Partii Pracy jest rozpatrzenie możliwości radykalnej zmiany polityki gospodarczej, tak, aby zażegnać niebezpieczeństwo kryzysu. W Brighton nie powzięto żadnych wiążących decyzji w sprawie upaństwowienia kluczowego przemysłu i ograniczenia się raczej do wymiany zdań na ten temat. Jednakże upaństwowienie kluczowego przemysłu i planowanie gospodarcze jest niezbędne, jeżeli labourysty chcą odwrócić gospodarkę brytyjską. Walka o nową politykę zagraniczną musi iść w parze z walką na froncie wewnętrznym.

G. S.

Wstrzymanie wyścigu zbrojeń przyniosłoby korzyść całemu światu

ZSRR przygotowuje nową techniczną niespodziankę

MOSKWA (PAP)

W dniu 8 bm. pierwszy sekretarz KC KPZR, N. S. Chruszczow udzielił wywiadu dwóm konserwatywnym członkom brytyjskiej Izby Gmin, C. Osborne'owi i H. Kerby.

Rozmowa rozpoczęła się od rewelacji ostatnich dni, a mianowicie sukcesu odniesionego przez radzieckich uczonych. Jak podkreślają agencje zachodnie relacjonujące wywiad, Chruszczow nie tańd dumy z powodu tego sukcesu.

Chruszczow oświadczył, iż pocisk międzykontynentalny oraz sztuczny księżyc stanowią, jedynie część prac realizowanych w tej dziedzinie przez uczonych radzieckich i że — jak świadczy dotychczasowe osiągnięcia — „Związek Radziecki ma również coś innego w zanadrzu”.

Zdaniem Chruszczowa, Związek Radziecki osiągnął w dziedzinie pocisków zdolnie

rowanych tak wysoki poziom, że do walki z techniką tego rodzaju nie można używać ludzi. Przy tej okazji pierwszy sekretarz KC KPZR powtórzył zdanie wypowiedziane niedawno w czasie przyjęcia w ambasadzie NRD: „Określenie bombowców został zakończony. Można je spalić, ponieważ wysyłanie samolotów kierowanych przez ludzi do walki z automatycznymi pociskami i rakietami nie zdołoby się na nic”.

W dalszym ciągu rozmowy Chruszczow podkreślił, że wstrzymanie wyścigu zbrojeń przyniosłoby korzyść całemu światu, przyczyniłoby się bowiem do szybkiego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi. Dodał on, że wstrzymanie wyścigu zbrojeń byłoby możliwe w wypadku, gdyby między wielkimi mocarstwami za panowała atmosfera zaufania.

Sprawa rozbrojenia w Komisji Politycznej NZ

NOWY JORK (PAP)

Czwartkowe posiedzenie Komisji Politycznej ONZ, na którym rozpatrywany będzie w pierwszej kolejności problem rozbrojenia, budzi ogromne zainteresowanie w amerykańskich kołach dyplomatycznych i wśród delegatów na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Według informacji Agencji Reutera, w kołach tych uważa się, iż rozmowy rozbrojenie toczyć się będą „w cieniu radzieckiego sztucznego księżyca”, którego lot w przestrzeni, budzi wyraźne zaniepokojenie w amerykańskich kołach politycznych. Wyraży jest powszechnie pogląd, iż wypuszczenie przez ZSRR sztucznego księżyca, wpłynęłoby na radykalną rewizję dotychczasowego podejścia do problemu rozbrojenia. Mocarstwa zachodnie — jak pisze agencja — wprowadzają już poprawki do tekstu rezolucji rozbrojenia, którą złożyli mają w ONZ, wychodząc z założenia, że obecnie należy uzyskać gwarancję, iż wypuszczanie do stratosfery jakichkolwiek rakiet czy sztucznych satelitów, dokonywane będzie tylko w celach pokojowych i naukowych.

Rasizm jest bezwzględny

Dyskryminacja ministra Ghany w USA

NOWY JORK (PAP)

Jak wynika z doniesień dziennika „New York Herald Tribune”, w mieście Dover (stan Delaware) zdarzył się wypadek świadczący, że w Stanach Zjednoczonych dyskryminacja rasowa jest prawie usankcjonowana.

7 października minister finansów Ghany — Ghedemach w drodze do miasta Princess Anne wstąpił do restauracji i zamówił dwie szklanki soku pomarańczowego dla siebie i swego sekretarza. Kelnerka oświadczyła, że nie wydaje się posiłków osobom rasy kolorowej.

Kierownik restauracji, do którego zwrócił się minister przedstawiając swoje dokumenty — powiedział: „Nie obsługujemy osób rasy kolorowej. Takie jest prawo naszego stanu”.

Pomyślna operacja sióstr syjamskich

W jednym ze szpitali w Filadelfii dokonano pomyślnie operacji dwóch sióstr syjamskich, które urodziły się tam przed tygodniem, zrosnięte błędami. Obie dziewczynki czują się dobrze.

Minister szkolnictwa wyższego S. Żółkiewski o ostatnich wydarzeniach na wyższych uczelniach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nienawidzą prawa, ładu, władzy, socjalizmu. Elementy całkowicie wrogie linii partii linii Października, budowaniu socjalizmu bez wypaczeń.

Wiemy, że na świecie istnieją siły zmierzające do obniżania międzynarodowej pozycji naszego kraju, pozycji, która tak wyraźnie wzrosła po październiku 1956 r. Fakt ten, po winien napełnić oburzeniem każdego patriotę, skłonić go do odcięcia się od tego wszystkiego, co dawało asumpt do wystąpienia naszych wrogów, do ponizania imienia Polski w licznych audycjach.

Oczyszczanie naszych miast z elementów chuligańskich będzie konsekwentnie doprowadzone do końca. To się należy ludziom pracy. Ci zaś swoim sumiennym wysiłkiem zapewniają wykształcenie tysiącom studentów.

Polska kapitalistyczna kształciła rocznie najwyżej 40 tys. studentów, którzy opłacali czesne, z których tylko kilka procent otrzymywało „stypendia”. Niewielka zaś część mieszkała w domach akademickich o stonkomo wysokim komornym. Dziś z pracy górnik, hutnika, chłop polski, otrzymuje wykształcenie 170 tys. studentów. Ludzie pracujący w Polsce potrafią żyć na 4-krotnie większą liczbę kształcących

się, niż burżuazja polska. 73 procent studentów otrzymuje stypendia.

Młodzież studencka Warszawy jako hasło swych manifestacji wysunęła sprawę tygodnika „Po prostu”. Treść tygodnika „Po prostu” mogła być dyskutowana we wszystkich kołach naukowych stowarzyszeniach i klubach studenckich. Tylko człowiek ślepy lub zły woli, bądź zupełnie nieodpowiedzialny, mógł nie widzieć, że wycelowanie w sprawę „Po prostu” skończy się awanturami ze strony elementów, których żadne tygodniki społeczne nie interesują.

Tygodnik „Po prostu” był pismem redagowanym przez członków partii. A rzeczą instancji partyjnych jest decydowanie o losach redakcji, złożonej w swej większości z członków partii.

Decyzja niewydawania tygodnika „Po prostu”, podjęta przez Sekretariat KC, była słuszną decyzją. Pismo to w okresie poprzedzającym VIII Plenum przez swoją krytykę społeczną działało zgodnie z kierunkiem działania sił odnowy w partii i o tyle spełniło rolę pozytywną. Zwrot polityczny, dokonany w Polsce na VIII Plenum zmienił sytuację polityczną kraju. Nowe kierownictwo zyskało sobie zaufanie ogromnej większości społeczeństwa, przystąpiło do realizacji programu, który zawierał wyraz dążeń społecznych, wypowiedzianych szeroko przed VIII Plenum i na VIII Plenum. „Po



Fragment manewrów wojsk NATO na wodach tureckich w zatoce SAROS



DEPARTAMENT STANU ZAPRZECZA

Rzecznik departamentu stanu zdecydowanie kategorycznie wiodomości publikowane pod koniec ub. tygodnia, jakoby Stany Zjednoczone miały zaniechać kroków mających na celu znalezienie drogi do szybkiego zjednoczenia Niemiec.

20 BM. WYBORY KANCLERZA NRF

Zachodnio-niemiecka partia chrześcijańska - demokratyczna (CDU) zaproponowała, aby wybory kanclerza przez Bundestag prze prowadzić 20 bm.

MANEWRY IRANSKO-AMERYKAŃSKIE

W dniu 8 bm. w basenie Zatoki Perskiej rozpoczęły się 4-dniowe manewry sił morskich Iranu z udziałem jednostek Stanów Zjednoczonych. W manewrach biorą udział 3 amerykańskie i 4 irańskie okręty wojenne.

NENNI W LONDYNIE

Sekretarz generalny włoskiej lewicowej partii socjalistycznej Pietro Nenni był deputowany z ramienia tej partii Francesco de Martino przybył do Londynu, gdzie przeprowadza rozmowy z przywódcami Labour Party.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TUNISIE

8 bm. w Tunisie zanotowano 4 nieznaczne wstrząsy podziemne. Część mieszkańców portu Sfax, gdzie najsilniej dalo się odczuć trzęsienie ziemi w panicznym popłochu opuściła miasto.

„PORGY AND BESS” NA EKRANIE

Amerykański producent filmowy Samuel Goldwyn uzyskał pozwolenie na sfilmowanie opery Gershwin „Porgy and Bess”.

Wyposażenie sztucznego satelity Ziemi

MOSKWA (PAP)

Srodowa „Prawda” opublikowała artykuł pt. „Radziecki sztuczny satelita”, w którym omawia m. in. wygląd satelity, jego aparaturę wewnętrzną i sposób jego wyrzucenia w przestrzeń.

Sztuczny satelita jest kulą, której korpus budowany jest ze stopów aluminium. W korpusie tym umieszczona jest cała aparatura sztucznego satelity. Z korpusu sztucznego satelity wystają cztery anteny. Satelita ma również dwie silne stacje nadawcze, których sygnały, jak się okazało, można odbierać na przestrzeni do 10 tys. km. Radiostacje te nadają również dane dotyczące temperatury oraz inne wiado

mości notowane przez aparaturę satelity. Przyjęte sygnały rozszyfrowuje się i analizuje.

Dla wyrzucenia w przestrzeń sztucznego „księżyca” zbudowana została rakietka — nosiciel i silniki pracujące w bardzo trudnych warunkach termicznych.

Księżyc umieszczony był w przedniej części rakiety — nosiciela i zakryty był ochronnym stożkiem. Rakietka wraz ze sztucznym „księżycem” starowała pionowo. Po pewnym czasie oś rakiety zaczęła się stopniowo odchylać od pionu. Przy końcu swej „podroży” na torze orbity „księżyca” rakietka znajdowała się na wysokości kilkuset kilometrów i biegła z szybkością około 8.000 m/sek. równoległe do powierzchni Ziemi. Po zakończeniu pracy przez silniki rakiety, stożek ochraniający sztuczny satelita odpadł, „księżyc” oddzielił się od rakiety i począł samodzielnie się poruszać. Jak się obecnie okazało, wraz ze sztucznym „księżycem” krąży nie tylko ostatni człon rakiety-nosiciela, ale również i ochronny stożek.

Jak długo będzie istnieć księżyc nr 2

MOSKWA (PAP)

Jak długo krążyć będzie wokół Ziemi pierwszy sztuczny księżyc? Odpowiada na to interesujące dziś niewątpliwie cały świat pytanie doktor nauk fizykomatematycznych prof. W. Biagonrawow:

Sztuczny księżyc znajduje się obecnie w przestrzeni międzyplanetarnej daleko poza atmosferą i właściwie prawie w całkowitej próżni. Jednakże cząstki gazów atmosferycznych choć rzadko rozrzucone, będą stopniowo osłabiać jego lot. Na drodze swej może on także natrafić na kurzawę meteoritową, co wpłynie na zmniejszenie szybkości sztucznego księżyca. Jego orbita dotychczas elipsoidalna będzie stopniowo „zaokrąglając się”. Po wejściu sztucznego księżyca w gęstsze warstwy przestrzeni otaczającej Ziemię podlegać on będzie większemu tarciu i stopniowo coraz bardziej obniży się pułap jego lotu. Może więc on trafić nawet przy olbrzymiej szybkości w strefę zgęszczonych warstw atmosfery i wskutek silnego tarcia o powietrze spłonąć jak meteor. Według obliczeń pewnych uczonych sztuczny księżyc „żyć” może ponad rok.

Specjalna sesja Kongresu USA?

NOWY JORK (PAP)

Senator-demokrata Stuart Symington, który w administracji Trumana pełnił funkcję sekretarza sił lotniczych USA, oświadczył w St. Louis, iż wystosował do prezydenta Eisenhowera depeşe domagając się zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu, poświęconej sprawie wypuszczenia przez Związek Radziecki pierwszego sztucznego księżyca.

Eksplzja „Gentlemana”

LONDYN (PAP)

W środę na pustyni Maralinga w Australii Brytyjczycy dokonali eksplozji głowicy atomowej „Gentleman”, która ma być używana przy pociskach rakietowych dalekiego zasięgu. Eksplozja ta była trzecią i ostatnią próbą w serii ostatnich brytyjskich doświadczeń z bronią nuklearną na pustyni Maralinga.

Odpowiedź publicyście »Nowej Kultury«

Grupa naszych czytelników wystosowała list do redakcji „Nowej Kultury”. Ponieważ redakcja tego pisma nie uznała za stosowne tego listu zamieścić, publikujemy go na naszych łamach:

W tygodniku „Nowa Kultura” z dnia 7 lipca 1957 r. nr 27 (386) ukazał się artykuł red. Stefana Kozickiego pt.: „Czerwiec poznański — po roku”.

Pozwalamy sobie, jako czytelnicy, sprostować błąd, które red. Kozicki we wspomnianym artykule popełnił, a które w niewłaściwym świetle Poznań czytelnikom malują. Co miał na myśli autor stwierdzając, że „Poznań jest miastem przyćmiewionym”. Czy chodzi tu o architekturę czy o mieszkańcy? Wypadałoby to wyjaśnić i... uzasadnić.

Dalej artykuł zawiera wiadomości, że przy Alejach Marcinkowskiego stoi „pomnik z brązu, przedstawiający kobietę, ubraną w dziwaczną tunikę”. Autor nie zajął np. do przewodnika po m. Poznaniu, nie mówiąc już o poważniejszych źródłach, aby się do wiedzy, że jest to pomnik Edwardowej Raczyńskiej, której mąż był fundatorem Biblioteki tego imienia w połowie XIX w., kiedy to panował neoklasyzm, który wyrażał się zarówno w architekturze wspomnianej Biblioteki, jak i w tej „dziwacznej tunice”. Ponadto, nie jest autorowi znane pochodzenie źródłowego wodotrysku u stóp tego pomnika, który został ufundowany przez tegoż E. Raczyńskiego w okresie, gdy grasowała cholera — w celu dostarczenia miastu zdrowej, źródlanej wody. Jeszcze jeden podobny wodotrysk ufundował E. Raczyński w innym miejscu m. Poznania. To źródło istnieje również dotychczas przy murze Szpitala Im. Pawłowa. Najbardziej jednak oburzający błąd popełnił red. Kozicki, pisząc w swym artykule o tradycyjnej staromiejskiej procesji, w której wśród uczestników zauważył „powstańców wielkopolskich, dumnie wysuwających naprzód pierś obwieszoną orderami wilhelmowskimi”... W rzeczywistości red. S. Kozicki nie widocznie nie słyszy — przeciw komu zwracało się powstanie wielkopolskie i z kim powstańcy walczyli, jeśli podobną bzdurę wymyślił.

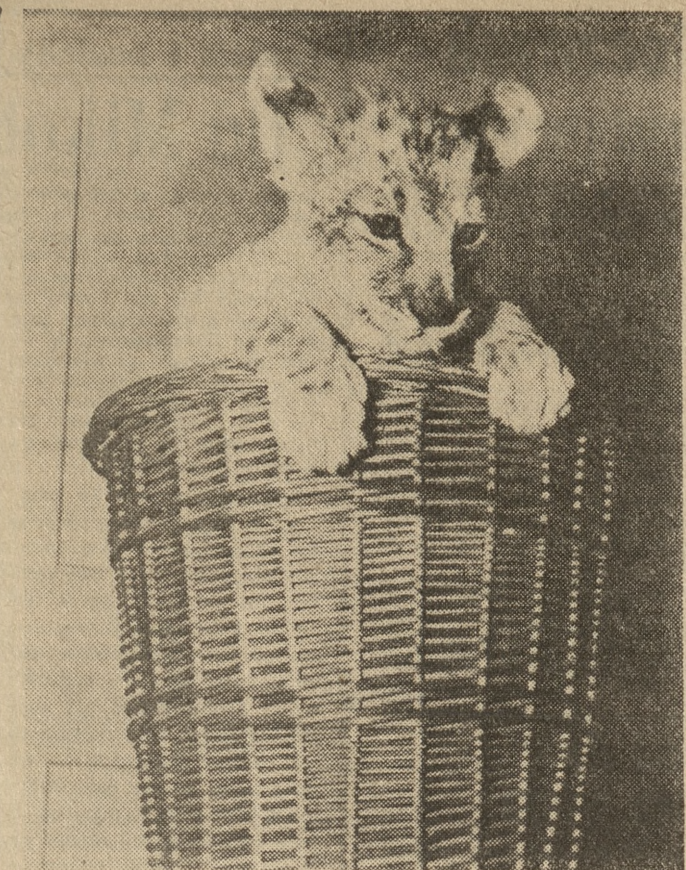
Gromadka czytelników z Poznania, po przeczytaniu tego artykułu, zdecydowała się zwrócić do Naczelnego Redaktora „Nowej Kultury” z prośbą, aby zechciał nie dopuszczać na przyszłość podobnych artykułów, świadczących o bitnie o ignorancji ich autorów i obniżających poziom czasopisma.

Podpisy i adresy

Rady robotnicze w liczbach

W celu uzupełnienia obszernej publicystyki, omawiającej osiągnięcia, niepowodzenia i perspektywy rad robotniczych, Centralna Rada Związków Zawodowych opublikowała zbiór cząstkowy, ilustrujący rozwój tej formacji przed rokiem formacji polityczno-ekonomicznej w naszym kraju.

Na 10.447 przedsiębiorstw państwowych — w których zgodnie z tekstem ustawy mogą być powoływane rady robotnicze, ukonstytuowano faktycznie rady w 4.316 przedsiębiorstwach — co stanowi 41,3% ogółu owych przedsiębiorstw. Najliczniej ukonstytuowały się rady robotnicze w przedsiębiorstwach o charakterze ściśle przemysłowym. W grupie tej na 1.419 przedsiębiorstw 1.176 posiada rady robotnicze. Procentowo wyraża się to liczbą 82,9 proc., przy czym rekord bije tu przemysł górniczy i energetyczny, w którym czynne rady robotnicze posiada 86,6% przedsiębiorstw. Najslabiej uformowały się rady robotnicze w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Rolnictwa. Stosunek ogółu przedsiębiorstw do posiadających rady robotnicze wyraża się tu liczbą 29,7 proc. Należy jednak podkreślić, iż w związku z reorganizacją PGR



Pierwsza podróż młodego tygrysa...

Fot. — CAF

Wędrowka jednego listu

Siadasz, bierzesz pióro i papier, pisziesz co masz — lub nie masz do powiedzenia. Adresujesz kopertę, naklejasz znaczek i wrzucasz do skrzynki. I nawet nie wiesz, że za jedne sześćdziesiąt groszy...

Na każdy Twój list czeka w gotowości 650 poznańskich placówek pocztowych. Kilku-nastu spośród 3000 pracowników spod znaku trąbki lub — jeśli wolisz — ślimaka odbierze ten list ze skrzynki, zawiezie do rozdzielni, podstemi i przekaże do ambulan-su. Teraz masz do dyspozycji 104 wagony-ambulanse, 52 konwoje pocztowe lub 63 kolejowe. Do wyboru, w zależności od trasy. List Twój powędruje dalej najkrótszą drogą, jednym z 227 szlaków pocztowych, przebiegających przez województwo do wszystkich zakątków kraju. W miejscu przeznaczenia czeka już na list rozdzielnia i przekazuje go do rejonów. Tam, wymeżony wielopiętrową, wspinaczką, człowiek z torbą pełną listów, dostarczy go we właściwe ręce.

Na Twój list czeka 1486 poznańskich „zmotoryzowanych” (rowery) listonoszów, jeśli piszysz na wieś. Jeśli zaś przysła Ci ochocka pisząca do miasteczka, masz na żądanie 695 miejskich roznosieli. Gdy tylko wrzucisz list do skrzynki może Cię w każdej chwili obsłużyć 3000 ludzi, a

placisz im tylko 60 groszy... Tyle kosztuje znaczek na list zwykły.

Placisz, więc wymagasz — list powinien dotrzeć jak najprędzej do adresata. A wiesz Ty, ile jest takich niecierpliwych jak Ty? Sto milionów (w poznańskim) rocz-nie! Tyle listów wysyłają i otrzymują Wielkopolanie.

I chociaż te sto milionów przebiega nieraz długą, niełatwą drogą, 80% korespondencji trafia na miejsce przeznaczenia w ciągu jednej doby. A więc ślimak nie jest znow taki powolny. Jeśli zaś mowolis, przez kilka dni, wlecz się list ślimaczem chodem, to nie zawsze z racji... swojej natury.

Czasem Ty właśnie robisz z poczty ślimaka. Twoja wina, gdy spóźniłeś pociąg z ambulansem i stracił on połączenie z inną linią. Jeśli list błąka się po całej Polsce w poszukiwaniu tej właśnie, a nie innej — Psiej Wólki, to też Twoja wina, bo nie podałeś dokładnego adresu. Wracaj wtedy błędny list do nadawcy po uzupełnieniu adresu. Ale trwa to zawsze krócej niż szukanie odbiorcy wśród 28 milionów ludzi. Jeżeli jednak przesyłka nie znajdzie właściciela i wtedy nawet list nie przepadnie. Bezpańska sierota znajmie się wysoka komisja w Urzędzie Niedoreczalnych Przesyłek. Otworzy list, komisynie przeczyta, by wpisać na ślad niedołażącego nadawcy lub nieuchwytnego adresata. Dopiero potem list ginie w ogniu.

Przepraszam zatem: LISTY MIŁOSNE WYSYŁAJ TYLKO DOBRZE ADRESOWANE!...

40 groszy to niewiele, ale bardzo dużo, gdy pomnożyć je przez sto milionów. A właśnie 40 groszy dopłaca państwo do każdego zwykłego listu. Deficyt? Tak, konieczny — podobnie jak przy sprzedaży soli.

Powszechność w korzystaniu z usług poczty, wielka żywotność korespondencji listowej, mimo ogromnego postępu techniki łączności — zmuszają do maksymalnego udostępnienia tych usług całej

77 mln. zł więcej

W zakładach przemysłu terenowego zmienia się na lepsze

Cyfry budzą optymizm. W trzech kwartałach br. zakłady przemysłu terenowego w woj. poznańskim nie tylko wykonały ustalone zadania, ale jeszcze dostarczyły znacznych ilości artykułów o wartości 77 mln. zł. Do końca grudnia br. zakłady wyprodukują jeszcze artykuły o wartości 140 mln. zł, a ogółem w ciągu 12 miesięcy br. rzucą do sprzedaży o 50 proc. większą masę towarową niż w roku ubiegłym. Wprawdzie od sum tych należy odliczyć około 50 mln. zł w związku ze zmianą cen po regulacji stawek za surowce, ale nie ulega kwestii, że dzięki lepszej pracy robotników i większej gospodarności, zakłady produkują więcej, lepiej i przy niższych kosztach. Tylko w I półroczu br. Wojewódzki Zarząd Przemysłu wpłacił do Skarbu Państwa z tytułu akumulacji, pokaźną kwotę — blisko 35 mln. zł.

Trzeba przyznać, że podobnie, jak w innych fabrykach województwa, tak i w przemy-

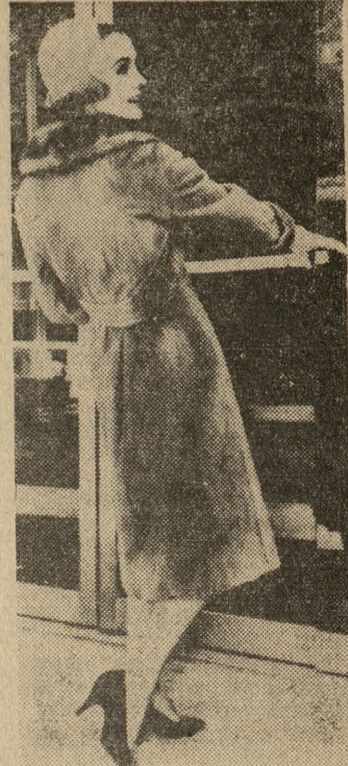
śle terenowym wzrosła po przemianach październikowych troska o wykorzystanie urządzeń, maszyn i usprawnienie nie różnych procesów technologicznych, 133 zakłady przemysłu terenowego dostarczają do sklepów 250 zasadniczych asortymentów różnych wyrobów i zasypują rynek masą artykułów pierwszej potrzeby. Znajdowało się m.in. wśród nich w tym roku: 800 ton cukierków 150 ton pieczywa cukierniczego, 3.400 tys. l. wina, 35 ton marmolady i wiele artykułów nie wytwarzanych w poprzednich latach. Jest to zjawisko pocieszające, gdyż już w pierwszym kwartale br. rozszerzono produkcję o 46 nowych artykułów, a w okresie późniejszym doszło do nich wiele innych.

I tak robotnicy Leszczyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego wyprodukowali już znacznie więcej soków i cukierków niż w 1956 r., i to w dodatku, gdy chodzi o słodycze, w lepszym gatunku i w dwukrotnie większym wyborze. Zarówno robotnicy, jak i kierownictwo, ma słusze powody do zadowolenia, gdyż tak znaczne rozszerzenie produkcji nastąpiło przy minimalnych inwestycjach.

Podobnie jest w tureckich zakładach, gdzie w minionych miesiącach br. wyprodukowano 33 tony marmolady (2 tony — w roku ubiegłym) i przygotowano dwukrotnie więcej ogórków kiszonych. Z Obornickich Zakładów Przemysłu Terenowego odchodzą do hurtowni większe ilości artykułów, poszukiwanych w sprzedaży. W pilskich, węgrowskich, kościańskich i innych zakładach przemysłu terenowego rozszerzono produkcję konfekcji, i to poszukiwanej na rynku.

Inaczej jest jednak w gnieźnieńskich zakładach, skąd mimo lepszych warunków pracy (po rozbudowie), nie wysyłają

(Ciąg dalszy na str. 4)



Moda w Nowym Jorku
Fot. — CAF

Panika z powodu... krążącego satelity

Szalona panika zapanowała wśród mieszkańców francuskiego miasta Soissons, kiedy w mieście zatrząsły się szczyby od ogłuszającej detonacji. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że nad Soissons eksplodował radziecki „sztuczny księżyc” i że niebawem szczątki jego zaczną spadać na miasto. Okazało się, że przyczyną paniki był zwyczajny defekt opony ciężkiego samochodu ciężarowego. (d)

Polowanie na dziki — na ulicach Pragi

W tych dniach mieszkańcy Pragi byli świadkami niecodziennego wydarzenia: na ulicach miasta zjawily się 4 dziki, które przywędrowały jakimś cudem do stolicy CSR z pobliskich lasów. 2 zostały zastrzelone, trzeci zginął pod kołami samochodu, a czwarty wrócił do „bazy”. (PAP)

Jerzy Młodziejowski

Notatki długopisem (6)

A jednak nie podoba mi się rozgrzebanie Poznania! Codziennie przy najmniej dwa razy jadę tramwajem na Solacz, gdzie mieszkam. Na krótko przed Parkiem Solackim, w niedługo (jeszcze przed dwoma laty!) zielonej i widokowo przyjemnej „dolinie Bogdanki” — widać dziś obrzydliwe błoto. Jak to się stało, że z pięknego skrawka łąki powstały śmietniska i glinianki? Pamiętam doskonale, że niedawno pasty się tam (mimo zakazującej „halnego proceduru” tablicy) czarno-białe krowy i okazywały barany. Komuś przyszło do głowy, że trójkątną przestrzeń między ocembrowanym brzegiem Bogdanki a terenem tramwajowym należy zarzuć grawem, gliną i budowlanymi odpadkami. Od tej chwili codziennie wloką się tam ciężarówki i wyrzucają zawartość na trawę. Początkowo wyglądało tam jak u stóp Himalajów, ale jesienne deszcze i zimowe śniegi zniwelowały pagórki i woda stanęła kałużami na glinie. Wiosną, na jako tako wyrównanym terenie Targi Poznańskie urządziły dość obskurną filię wystawy maszyn rolniczych z zagranicy. Dziwiłem się, że Amerykanie przystali na taki „teren wystawowy”, ale ostatecznie to nie moja sprawa. Targi się skończyły a śmietnik nadal pozostał. Proszę tylko spojrzeć na ustrzężony krajobraz. Puściło się na nim mnóstwo chłopców, letnią porą chłopcy urządzali na matych „jeziorkach” atrakcyjne zabawy i kąpiele, komary wylegały się milionami a ja odwracałem głowę od dawnej „hali poznańskiej”, by nie patrzeć w tę stronę. Kto temu pilnuje i kto jest jego gospodarzem? Kto odpowiada za jego przyszłe uporządkowanie i w jakim celu zniszczono ładną łąkę?

Ileż to zjeżdżam tramwajem z alei Marcinkowskiego ku dolowi — nie mogę się nadszwić rzekomej „potrzebie” ochronnego płotu przed nowozbudowanym domem przy szpitalu. Płot zajął całą chodnik i beczceremonialnie włazi na jezdnię, dotykając niemal szyn tramwajowych. Gdyby chociaż coś się działo przy budowie domu! Stoi bokiem jakiś barak, rozgrzebano „materiały” przy ścianie a przechodnie błąkają się wszędzie tylko nie tam, gdzie chodzić powinni. Kto i czemu zapomniał zdjąć całkiem niepotrzebny płot? A może wystano w tej sprawie podanie do Warszawy? W samym centrum miasta widzę nieuzasadnione rozgrzebanie i bardzo mnie ono martwi. Nielepiej jest z olynkowaniem budynków konserwatorium koło uniwersytetu! Tynki tego domu są odrapane jeszcze z czasów przedwojennych i znikąd nie można się dowożować funduszy, by brzydkie zresztą domisko w tak bardzo reprezentacyjnej części miasta jakoś do możliwego widokowego stanu doprowadzić. Takby się chciało nadal myśleć o Poznaniu, że jest najczystszy polski miastem — nie wychodzi. Pisanie w tym duchu o bezładzie na Starym Ryńku już nikogo nie pobudza do czynu. Niestety Poznań staje się coraz bardziej rozgrzebany i zaśmiecony. Wkradły się tu jakieś nieznane nam dotąd „metody” i nikogo odpowiedzialnego znaleźć nie podobna. A jeśli się już taki „ktoś” — odezwie — z reguły jest bardzo obrażony i zawsze ma rację. Znany futurolog polski Tytus Czyżewski zatytułował niegdyś jedną ze swych książek „Tram w poprzek ulicy”. Właśnie: tram na was w poprzek ulicy!



